Nr 27. Dnia 27 stycznia. Piątek. Dnia 15 (27) stycznia 1888 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Jana Chryzostoma B. D. K. Sobota: Karola Wielkiego Ces. Niedziela: Franciszka Salezego. Poniedziałek: Martyny P. Męcz.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 54. Zachód " 4 " 32. Długość dnia godzin 8 " 38. Przybyło " 1 " 0.	Wschód księżyca o godzinie 3 minut 12 w. Zachód " 6 " 30 r. Wysokość wody na Wiśle s. 3 c. 7. Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.	Wtorek: Piotra Nolasko. Środa: Ignacego Bisk. Męcz. Czwartek: **Oczyszczenie N. Marji P.** Piątek: Błażeja Bisk. Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

Od Administracji.

Prenumeratorowie „Kurjera warszawskiego" mogą nabywać w kantorze naszego pisma świeżo wydany tom 8-my dzieł Michała Bałuckiego, obejmujący powieść p. t. „Za winy niepopełnione"—miejscowi zamiast rs. 1 kop. 20, za kop. 75, prowincjonalni wraz z przesyłką pocztową za rs. 1.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Przybysława, jutro Radomira.

Nabożeństwa: W kościele archikatedralnym św. Jana, o 8-ej zrana, wotywa ku czci Pana Jezusa; w kościele św. Ducha przy ulicy Freta, o 9-ej zrana, wotywa ku czci Matki Boskiej Częstochowskiej, poczem nowenna do uroczystości Oczyszczenia N. Marji Panny; w kościele św. Trójcy na Solcu, o 9½ zrana, wotywa ku uczczeniu Męki Pana Jezusa.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)— Roczne posiedzenie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa, Kanonja—7 wieczorem.)— Roczne walne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Wielka sala hotelu Europejskiego na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa akwarel Fałata. (Salon Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 —od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerta: Koncert Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—7½ wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Mikado" (po dawnych, niższych cenach), jutro „Trubadur" (występ gościnny panny Elly Russel);—Rozmaitości: dziś „Hrabina Sara", jutro „Czyja wina?" i „Przyjaciele""; — Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Baron cygański". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 3205 kop. 35. (Wykup, prolongata, oraz wydawanie pożyczek uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Wzorowa spółka spożywcza.

Na takie miano zasłużyła sobie w ciągu kilku lat swojego istnienia spółka spożywcza urzędników kolei nadwiślańskiej w Warszawie.

Na jej urządzeniach wzoruje się już kilka stowarzyszeń, w rozmaitych miejscowościach kraju powstałych, a i przyszłe tej kategorji instytucje wzorować się będą.

„Nadzieja" dąbrowska, spółka górnicza w Suchedniowie, stowarzyszenia robotnicze w Zawierciu, Żyrardowie i Pruszkowie, kolejowe w Radomiu i świeżo zawiązujące się dla urzędników kolei wiedeńskiej w Warszawie — wszystko to są przedsięwzięcia, którym początek dała „spółka nadwiślańska" i jej zachęcająca do naśladownictwa działalność.

Przypatrzmy się bliżej owemu wzorowemu gospodarstwu.

Według bilansu, jaki nam świeżo zarząd stowarzyszenia nadesłał, spółka liczy obecnie 188-miu członków.

Majątek jej wynosi 7,055 rs. w kapitale obrotowym i 2,433 rs. 61 kop. w kapitale zasobowym.

Ogólny obrót uczynił w r. z. sumę 67,903 rs. 4 k., zysk czysty zaś przyniósł 3,169 rs. 81 kop.

Jest to rezultat, w porównaniu z zyskiem z lat poprzednich, mniejszy, wpłynęło jednak na to kilka okoliczności zewnętrznych, nie mających bezpośredniego wpływu na operacje spółki, jak np. zmniejszenie liczby uczestników skutkiem zmian na kolei, ogólny zastój w interesach handlowych, sprowadzający dla spółki redukcję obrotów i t. d.

Za r. z. jednak spółka przeznacza 475 rs. 27 kop. na dywidendę od wkładów i 2,060 rs. 38 kop. na dywidendę od zakupów.

Skarbowi tytułem 3% podatku od czystych zysków spółka płaci rs. 95 kop. 9½.

Sprawozdanie budżetowe stowarzyszenia będzie przedmiotem obrad na zebraniu ogólnem uczestników, które zarząd zwołuje na d. 1-go lutego r. b., o godz. 6 ej wieczorem. *K. W.*

Nasza wystawa.

Od dziś tedy oryginały rysunków, zdobiących nasz numer noworoczny, są do obejrzenia w salonie Krywulta.

Zajmują tu one osobny pasaż.

Urządziliśmy tę wystawę nie dla własnej reklamy, lecz przez wzgląd na wysoką wartość artystyczną rysunków, na które złożyło się kilkudziesięciu naszych malarzy, przeważnie głośnego już w Europie nazwiska.

Nadmienić wypada, iż wszystkie rysunki stanowią własność *Kurjera warszawskiego*, do noworocznika bowiem nie braliśmy klisz cudzych, nie zapożyczaliśmy ilustracyj z fotografij, lecz nabywaliśmy oryginały, przygotowane na nasze zamówienie.

Takie właśnie oryginały wystawiamy dziś w liczbie 28-iu—reszty dokompletujemy w ciągu dni kilku.

Są one oprawne w białe *passe partout* i w salonie Krywulta zajmują, w pierwszym pokoju, obok wystawy Fałata, całą ścianę boczną wraz z szeroką framugą okna.

Nie potrzebujemy dodawać, iż drobne rozmiarami ilustracje noworocznika w oryginałach tworzą piękne kartony, mogące być ozdobą każdego salonu.

Oto ich szczegółowy wykaz:

St. Rostworowskiego „Pociecha", Zarembskiego „Do pracy", Tetmajera „Prządka", Siekierza „W białem polu", Kirszenberga „Bawmy się w konie", Stachiewicza „Przed obrazem", J. Kossaka „Trofea wojenne", A. Kowalskiego „Polowanie", H. Siemiradzkiego „W budunie rzymianki", Hermana „Babunia", W. Szymanowskiego „Tkacz", Axentowicza „Do historji słowian", Dębickiego „Na przedmieściu", Wodzińskiego „Nad morzem", Szernera „Dojeżdżacz", Kozakiewicza „Za chlebem", Wywiórskiego „Na moczarach", Z. Ajdukiewicza „Stary sługa", F. Ejsmonda „W chacie", Streita „Cyganka", Z. Jasińskiego „Trofea", Wankego „Nad morzem", Dębickiego „Typ litewski", J. Chełmiński „Z ordonansem", A. Piotrowskiego „Portret", Malczewskiego „Portret" i Kleczyńskiego „Pod górę".

Wystawa trwać będzie kilka tygodni.

---

36)

O WŁASNYCH SKRZYDŁACH.

POWIEŚĆ

przez

Włodzimierza Zagórskiego.

(Chochlika).

(Dalszy ciąg.)

— To jest... nie... bynajmniej—jąkał się zakłopotany.—Zajęcie jest u... moich krewnych, a ja jestem pośrednikiem... Tylko, gdy panią ujrzałem, przyszły mi na myśl własne kłopoty... Potrzebuję gwałtem modelki do zaczętego obrazu i chciałem panią spytać...

Stefcia powstała z fotela cała w płomieniach.

— Ale niechże pani siada, proszę pani!... Chciałem panią spytać, czy pani niema przyjaciółki, któraby zechciała pozować za dobrem wynagrodzeniem?

— Nie, nie mam takich przyjaciółek — odparła oburzona.

— Niechże pani raczy usiąść; pomówimy o interesie!... Ja panią bardzo przepraszam; nie miałem wcale zamiaru obrazić... Chociaż, mojem zdaniem, jest to rzecz całkiem prosta... O tem nikt nie potrzebuje wiedzieć—dodał pożerając ją oczyma—ręczę słowem honoru za dyskrecję.

— Więc proszę pana o adres tych państwa?—przerwała, niecierpliwiąc się Stefcia.

— Jakich państwa?

— Jakto?... Tych, u których mam znaleźć zajęcie.

— A tak adres... prawda, prawda!... Nie, nie potrzeba adresu... Jestem umocowany do zawarcia ugody... Tylko to nie dla pani... to bardzo utrudzające... Trzeba dużo cierpliwości.

— Tej mi nie zabraknie!...

— Ale nie, nie, to nie dla pani!.. Nigdybym nie śmiał ofiarować... Zapłata mała; trudu wiele!... Ale, gdyby pani zechciała pozować, chętniebym zapłacił dwadzieścia pięć rubli za posiedzenie.

— To niegodne! — zawołała Stefcia, nie mogąc dłużej hamować oburzenia.

I, zerwawszy się z fotela, wyszła spiesznym krokiem, nie racząc nawet słuchać tłómaczeń i przeprosin artysty.

XIII.

Nowe to niepowodzenie oddziałało na Stefcię nader przygnębiająco. Zawód, doznany w redakcji, rozwiał był złote jej marzenia; obecna przygoda ośmieliła ją i odebrała jej wiarę w własne siły. Zdawało jej się, że ją krępują ciężkie jakieś, ołowiane pęta i że ją do ziemi przygniata potężna niewidzialna ręka, której oprzeć się nie jest w jej mocy.

Poodbierawszy rozrzucone po redakcjach tłómaczenia i przekonawszy się znowu, że ich wcale nie czytano, zaniechała dalszych starań o zajęcie. Nie wierzyła już w skuteczność nowych zabiegów i nie miała odwagi narażać się na przygody, podobne do tych, jakie ją dotychczas spotykały. Umysł jej i ciało opanowała dziwna jakaś ociężałość. Dnie całe spędzała teraz samotnie w domu, leżąc na swej pościółce, w smutnej pogrążona zadumie.

Przypominała sobie ów zapał, z jakim się rok temu rzuciła w wir świata i walkę o byt, nie wątpiąc, iż męztwem i wytrwałością dojdzie do celu,— przypominała sny tęczowe, któremi się kołysała, i trud swój daremny, i bezowocne umartwienia. Serce jej spływało goryczą i boleśnie zgnębione napełniało ją bezmiernym żalem do świata i ludzi.

Oto więc jest ta Warszawa, do której tęskniła niegdyś tak gorąco, widząc w niej ognisko światła i postępu. Oto jest ta swoboda, której pragnęła, wierząc silnie, iż ją kupić można odwagą, wytwałością i pracą. Teraz wie, jakiej zapłaty żąda świat od kobiety w zamian za niezależność. Czarne te myśli opanowywały ją coraz bardziej rozstrajając nerwy i kruszące hart jej męztwa.

Przed okiem Zosi nie ukryła się zmiana, jaka zaszła w usposobieniu jej przyjaciółki. Starała się ją znowu nakłonić do wyjazdu z Warszawy i powrotu w rodzinne strony, ale daremnie. Znękanie, które ogarnęło było Stefcię, skruszyło odwagę jej i energję, ale nie złamało jej uporu. Przekonawszy się o bezowocności swych usiłowań, zaniechała blondynka dalszej namowy, dążąc już teraz jedynie do tego, by znękaną dziewczynę podźwignąć z odrętwienia, w jakie popadła, i pobudzić do działania.

Usposobienie przyjaciółki dręczyło ją i przerażało zarazem. Stefcia goniła już ostatkami pieniędzy i z dniem każdym wzrastała niepewność dalszego bytu. Mimo to nie przedsiębrała żadnego kroku, w celu wydobycia się z rozpaczliwego położenia, w jakiem się znajdowała. Owszem, zdawało się, że w miarę wzrastającego niebezpieczeństwa rośnie także jej obojętność. Blondynka zrozumiała, że chcąc pomódz swej przyjaciółce, musi się nią zaopiekować, jak dzieckiem...

Poczęła tedy szukać pilnie w ogłoszeniach i wypytywać się w kółku swym znajomych o zajęcie dla przyjaciółki. Niestety, niepodobna było znaleźć nic odpowiedniego. Zosia, mając na uwadze znękanie

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W przewidywaniu, iż zakład dla obłąkanych w Tworkach, urządzony na 400 chorych, wobec zwinięcia oddziału dla kobiet obłąkanych przy szpitalu Dzieciątka Jezus, okaże się niewystarczającym, poruszonym został projekt, ażeby dzisiejszy szpital Jana Bożego pozostawionym był nadal, jako filja zakładu tworkowskiego. W razie przychylnej decyzji, znalazłoby w nim pomieszczenie 100 mężczyzn i 100 kobiet.

= Wszelkie roboty gazowe przez osoby prywatne w zakładach lub mieszkaniach przedsiębrane być mogą tylko z wiedzą zakładu gazowego i inspekcji gazowej. Nie wszyscy jednak do tego się stosują, gdyż, jak się dowiadujemy, zarząd miejski pociąga obecnie parę osób do odpowiedzialności sądowej za pominięcie tych formalności.

= Przed kilkoma dniami donosiliśmy na tem miejscu, ilu właścicieli domów połączyło się z nowym wodociągiem. Jak wiadomo, liczba połączeń w stosunkowo krótkim czasie okazała się dosyć pokaźną. Nie tak szybko postępują połączenia kanalizacyjne, co da się objaśnić tem, iż są one kosztowniejsze, głównie zaś tem, że dotąd właściwie dopiero jedną linją t. j. głównym kanałem C, miasto przerznięte zostało, gdyż kanał A., jako położony na granicy miasta, nie może być brany w rachubę. Do stycznia r. b. zgłosiło się do magistratu 23 właścicieli domów, których posesje przylegają do nowych kanałów, z prośbą o połączenia kanalizacyjne, z której to liczby w 16-tu posesjach zaprowadzono kanalizację, dla 7-iu zaś posesyj plany odpowiednie zatwierdzone zostały, a roboty będą rozpoczęte z wiosną. Poniżej wymienieni właściciele mają już w swych posesjach prawidłową kanalizację: Juljan Skiba, Krakowskie-Przedmieście nr. 61, Józef Łysakowski, tamże nr. 89, Hielle i Dittrich, tamże 55, Anna Scheibler, Nowy-Świat 7, sukcesorowie Karola Scheiblera, Trębacka 4, Łucja Górska, Miodowa 21, Ignacy Bernsztein, Wilcza 1, Władysław Umiastowski, Wilcza 2 i 4, Steinert i Jautzen, Nowo-Senatorska nr. 4, Ludwik Norblin, Krakowskie-Przedmieście 67 i Temler i Szwede, Przedokopowa 12. Podług § 32 nowej taryfy, użytkujący z wodociągów miejskich w nieruchomościach, przylegających do ulic i placów skanalizowanych, podlegają opłacie dodatkowej, pod postacią opłaty kanałowej za odprowadzenie do kanałów i ścieków, w stosunku 40% opłaty kwartalnej za użytkowanie z wodociągów. Dotychczas tylko wyżej wymienieni właściciele posesyj wnoszą wspomnianą opłatę 40%.

= Oddział mierniczy zarządu kanalizacji otrzymał komunikację telefonową.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż zabawa na korzyść szwalni dla ubogich dziewcząt odbędzie się nie d. 1-go lutego, jak to poprzednio donosiliśmy, lecz d. 4-go t. m.

= W dniu onegdajszym p. Halpert w interesach kolei nadwiślańskiej wyjechał do Petersburga.

= W chwili oddania *kurjera* pod prasę otrzymujemy wiadomość, iż dziś, o godz. 1-ej po północy, mecenas Wincenty Majewski rozstał się z tym światem.

† Wspomnienie pośmiertne.

W dniu wczorajszym zakończył życie ś. p. Tomasz Wołowski, poborca kasy powiatowej w Ostrołęce.

Zacny człowiek, sumienny urzędnik i najlepszy kolega, cieszył się powszechnym szacunkiem.

Zmarły był ojcem literata, p. Michała Wołowskiego, i wujem cenionego komedjopisarza, Kazimierza Zalewskiego.

= Z teatru i muzyki.

* „Karnawał krótki—bawmy się wesoło! korzystajmy z czasu, bo *vita brevis*, a smyczek p. Lewandowskiego wabi tak dzielnie... uśmiechnięte zaś twarzyczki tancerek więcej nam powiedzą, niż wszelkie koncertowe produkcje"...

Tak sobie, niestety, musiała mówić większość mieszkańców syreniego grodu skoro na koncercie p. Gregorowicza tak przerażające zastaliśmy pustki.

Gdyby sala była akustyczniejszą, mógłby sobie koncertant powiedzieć, jak niegdyś Händel przy dyrygowaniu swego oratorjum: „lepiej za to będzie brzmiało!"

Ale i tej pociechy nie mogła mu dać sala resursy obywatelskiej, która, jak wiadomo, wtenczas tylko ma rezonans znośny, gdy jest przepełnioną.

Grali więc i śpiewali koncertanci, jak gdyby podróżnicy zabłąkani wśród pasma gór, a echo wtorowało ich pieniom, napełniając salę nieustającym dźwiękiem, podobnym do tego, jaki wydaje w fortepianie trzymanie pedału.

Że w takich warunkach trudno niezmiernie zdać sobie sprawę z każdej artystycznej produkcji, a w szczególności z wokalnej, to rzecz oczywista.

Znana już, świetna gra p. Gregorowicza wywarła jednak zwykłe wrażenie—wspaniałe warjacje Joachima szczególniej zasługują na wyróżnienie: kompozycja to poważna i najeżona wielkiemi trudnościami, z któremi p. Gregorowicz igra jak najswobodniej.

Śliczny głos p. Dąbrowskiej, lubo pokryty brzmiącą atmosferą owego „pedału", oraz ekspresja jej śpiewu zasłużone wywołały oklaski; pozwolimy sobie tylko zauważyć, że tempo I-ej części schumanowskiej pieśni było za wolne, zaś wymowa francuska następnej pieśni wiele pozostawiała do życzenia. A język to, w którym ten brak bardziej niż w innych razi.

P. Grąbczewski, młody, wyrabiający się dopiero barytonista, wykazał, że posiada materjał dobry i pewną poprawność w śpiewie.

P. Michał Hertz z powodzeniem odegrał parę własnych kompozycyj, oraz partję fortepianową w „Sonacie" Griega.

= Obrady.

W dniu wczorajszym obradował w ratuszu komitet budowy kanalizacji i wodociągów w nowym komplecie.

Rozpatrywano sprawy, tyczące się dostaw do robót trzeciej serji kanalizacji i wodociągów.

Więc najprzód postanowiono wykonać budowę czterech filtrów za sumę kosztorysową rs. 489,000 sposobem administracyjnym.

Dalej zdecydowano zakupić przeszło cztery miljony sztuk cegieł z czterech cegielni, pod Warszawą istniejących.

Cementu do robót w roku bieżącym potrzeba będzie 13,000 beczek, z tych postanowiono 10,000 beczek zamówić w fabrykach krajowych, a resztę sprowadzić z zagranicy.

Była mowa także o dostawie rur, z których wszystkiew fabrykach krajowych zamówiono.

Propozycje fabryk, tyczące się obliczania średnicy rur, czasu chłodzenia tychże, prób wytrzymałości i inne, prawie w zupełności uwzględniono.

Nakoniec postanowiono skanalizować ulicę Wiejską zamiast ulicy Białej, Solnej i części Ogrodowej.

= Otwarcie wystawy.

Dowiadujemy się, iż otwarcie wystawy tkackiej w Muzeum przemysłu i rolnictwa nastąpi nieodwołalnie w nadchodzącą niedzielę, t. j. d. 29-go b. m.

Ci więc z wystawców, którzy dotąd opóźnili się bądź z nadesłaniem deklaracyj, bądź z ustawieniem okazów, sami sobie winę przypiszą, jeżeli dostaną złe miejsce lub na czas pawilonów nie wykończą.

Przewodnik po wystawie wyjdzie z druku rówież w niedzielę.

= Dobrze idzie!

Nasze panie chcą i lubią się bawić!...

Na sobotni wieczór w Towarzystwie wioślarskiem zabrakło biletów dla dam—dziś znowu otrzymujemy wiadomość, że komitet balu „Lutni" zmuszony jest dla braku miejsca zamknąć listę pań, pragnących uczestniczyć w zabawie sobotniej.

Nierozebrane dotąd bilety dla panów sprzedawane będą dziś wieczorem w lokalu „Lutni" w resursie Obywatelskiej.

= *„Maicito"* na śniegu.

Od kilku dni na podwórzach domów przy ulicy Marszałkowskiej popisuje się wędrowna rodzina hiszpanów.

Przybysze, przy dźwięku klarynetu, tańczą narodowy *„maicito"*, chuchając przytem zawzięcie w ręce.

= Licytacja... swatką.

W tych dniach w mieście naszem odbył się ślub młodej pary, a mianowicie p. ***, technika, z ubogą i pozbawioną rodziny sierotą.

Po śmierci ojca panna X. znalazła się w nader krytycznem położeniu materjalnem, pozostałe bowiem ruchomości jeszcze za życia jej rodzica były przez licznych wierzycieli opisane i zajęte na licytację.

---

swej przyjaciółki nie wspominała o tem przed nią. Starała się wpierw o wszystkiem wywiedzieć dokładnie; chciała wystąpić z gotową już rzeczą, aby swej przyjaciółce oszczędzić przykrości zawodu.

Wreszcie udało jej się znaleźć coś, z czego nie potrzebowała czynić tajemnicy. W pewnym hotelu poszukiwano „osoby porządnej do rachunków pod korzystnemi bardzo warunkami." Właścicielka zakładu, w którym pracowała Zosia, zwróciła jej uwagę na to ogłoszenie, ofiarując się sama dać Stefci, którą znała i lubiła, list polecający, a nawet i poręczyć za nią, gdyby tego wymagała potrzeba

Zabrawszy tedy ze sobą Stefcię, udała się Zosia do hotelu. Powiedziano jej, że zgłosić się należy do zarządzającej bielizną. Była to osoba średnich lat, trochę pospolita, trochę rubaszna, ale z tem wszystkiem posiadająca w obejściu jakąć serdeczną dobroduszność, która się podobała dziewczętom. Przeczytawszy mozolnie list, który jej oddała Stefcia, i dowiedziawszy się, że to ona szuka zajęcia, jęła się jej przypatrywać ciekawie i z nieudaną życzliwością.

— A no dobrze, dobrze! —zawołała, uśmiechając się uprzejmie.—Bardzo mnie cieszy, żem znalazła taką godną osobę.... I córka moja także się ucieszy, bo to, widzi pani, u nas to tak, jak kto w domu jest, to już tak, jakby swój, jakby należał do rodziny.... A zwłaszcza już taka godna osoba.

— Bardzo pani dziękuję—rzekła Stefcia z uprzejmym uśmiechem.

— No no, już się pani przekona, gdzie pani jest.... Zajęcia jest, Bogu dzięki, dosyć, ale nie przykre.... My same prowadzimy z córką wszystko; chodzi tylko o to, aby nam pomagać.

I wykładała jej dalej swe warunki, gawędząc życzliwie i odbiegając co chwila od przedmiotu. Zajęcie polegało na odbieraniu od numerowych brudnej pościeli i bielizny pod rachunkiem, przeglądaniu, czy gdzie nie potrzeba naprawy, i wydawaniu w pralni potrzebnych zarządzeń.

Stefcia słuchała słów jej ze ściśniętem sercem. Nie takiego się spodziewała losu, jadąc do Warszawy. W uszach jej zabrzmiał zagniewany głos ojca: „panna Jarzymowska praczką, panna Jarzymowska szwaczką" i pierś jej wezbrała żałością.

— To wcale nie przykra robota i nikomu nie ubliża —rzekła dobrotliwie gospodyni, patrząc jej w oczy ze współczuciem. — Przecież moja córka skończyła także pensję i nawet gra na fortepianie.... Ho, ho, czy to mało mnie kosztowała jej edukacja!... No, a proszę pani, wcale się nie wstydzi mi pomagać.... A jakże, cały dzień nadzoruje praczki i prasowaczki i wcale się tego nie wstydzi... tak, tak!

— I ja się także nie wstydzę roboty— rzekła Stefcia ze smutnym uśmiechem.

— Bo to niema co, proszę pani, niema co —przerwała wygadana gospodyni.— Ktoby się wstydził pracy dla uczciwego zarobku.... Chyba tam jaka marmuzela, co u niej w głowie tylko sieczka.... Ale dzisiaj czasy są ciężkie i trzeba koniecznie pracować.... Mało to ja się narobię, ho ho!... Nieraz i rąk nie czuję, bo wszystkiego sama doglądam.... Tylko że teraz, jak pani będzie, będę się mogła przynajmnej wyręczyć.... O, z pewnością!... Jakem tylko panią zobaczyła, to mi się pani zaraz podobała.... Nie trza nawet i listu; z oczu zara widać, co kto jest.

— Bardzo pani wdzięczna jestem — rzekła Stefcia, uśmiechając się uprzejmie.

— No, no, będzie pani widzieć, że pani u mnie krzywdy nie znajdzie.... Ja tam, prawdę mówiąc, trochę prędka jestem, a jakże!... Czasem trochę krzyknę, trochę fuknę, ale krzywdy nikomu nie zrobię.... I moja córka także.... Zobaczy pani, jaka ona wykształcona, ho ho!... Edukowana, proszę pani; a jakże, edukowana!... Przecież mówi po francusku—dodała, kiwając głową.—Jak ją pani pozna, to ją pani pokocha.

— No, a jakież będzie wynagrodzenie?—zapytała, śmiejąc się Zosia, której chodziło o śpieszne zakończenie interesu.

— A prawda, wynagrodzenie! —odparła, uśmiechając się dobrodusznie. — Zagadałam się i zapomniałam o tem powiedzieć, a to przecież najważniejsze... Widzi pani, to tak: dam pani bardzo ładny, osobny pokoik.... To właściwie kuchenka, ale można firanką zasłonić... Ciepło, jak w uchu, ale broń Boże szyber zasuwać.... Zobaczy pani; jaż bym przecie nie ofiarowała nic złego, bo widzę, kto pani jest.

— Teraz znowu życie—ciągnęła dalej—takie, jak u nas w domu.... Ho ho, niech niech się pani krzywdy nie obawia; my sobie tu dobrze żyjemy.... Będzie zrana herbatka, potem drugie śniadanie, obiad i kolacja... No, a jakby się pani jeszcze zachciało jeść, to nikt nie będzie bronił; może pani pójść do szafy, ile razy pani zechce.... Jaż przecie wiem, że jak kto pracuje, to jeść musi.

— A zapłata?— spytała znowu Zosia.

— Sześć rubli na miesiąc... Pierwej płaciłam pięć, ale dla takiej godnej osoby chętnie rubelka postąpię.

— Może to będzie mało, proszę pani —zauważyła blondynka.

— Mało? — zawołała ze zdziwieniem gospodyni.

— Przyjaciółka moja nie potrzebuje tak wiele jeść—ciągnęła dalej, śmiejąc się, Zosia.— Pracy będzie, jak widzę, dużo, trudu od świtu do nocy dosyć, nieprawdaż?

— No tak... Jest Bogu dzięki robota.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Na sprzedaży przymusowej, pomiędzy innymi kupującymi, znalazł się i p. ***, zwabiony ogłoszeniem.

Widok młodej osoby, zalanej łzami wobec oczekującego ją tułactwa i niepewnej przyszłości, wzruszył p. *** do głębi, to też nabył wszystkie ruchomości, a następnie, po zawarciu bliższej znajomości z panną X., ofiarował je sierocie wraz... z sobą samym.

= Rezultat śledztwa.

Jeszcze w r. 1879 ym niejaki Maszner, właściciel posesji pod nr. 252-im na ulicy Wołowej na Pradze, otrzymał pozwolenie na budowę jednopiętrowego spichlerza.

Maszner jednak wybudował spichlerz... dwupiętrowy.

Jest to właśnie ten sam budynek, który zawalił się przed kilkoma dniami, przyprawiając dwóch robotników o ciężkie obrażenia, jednego zaś, Motla Kepnera, o śmierć.

Taki rezultat dało śledztwo, prowadzone przez sędziego VIII-go rewiru.

Można się domyśleć, iż Maszner, budując wbrew anszlagowi dwupiętrowy budynek, dla oszczędności cegły dał cienkie ściany, w skutek czego po 9-ciu latach nastąpiła katastrofa.

Główny winowajca jeszcze w r. 1882-im sprzedał posesję p. Sławińskiemu, ten zaś w r. z. spichlerz wydzierżawił przedsiębiorcy Brekmanowi, który zapełnił go 17,000 pudów owsa.

= Niesmaczne figle.

Nocy wczorajszej nieznani łobuzy pogasili latarnie na ulicy Grodzkiej, wskutek czego zapóźnieni przechodnie znaleźli się w zupełnej ciemności.

Śledztwo celem wykrycia łobuzów zarządzono.

= Droga pomoc.

W dniu wczorajszym p. Józef Brochowicz, emeryt, liczący około 70 lat wieku, w przejściu przez ul. Marszałkowską upadł i potłukł się boleśnie.

Poszwankowanemu pośpieszyli z pomocą dwaj przyzwoicie ubrani młodzieńcy, z których jeden zajął się sprowadzeniem dorożki, drugi zaś zajął miejsce w powozie obok p. B., który nie miał słów na wyrażenie serdecznych podziękowań za udzieloną przysługę.

Dziwnem się jednak wydało, iż usłużny młodzieniec na ul. Królewskiej naprzeciwko Saskiego placu, szybko wyskoczył, mruknąwszy jakieś przeproszenie.

Dopiero po przybyciu do domu p. B. przekonał się, co znaczyła ta ucieczka.

Poprostu łotr wyciągnął mu z kieszeni portmonetkę, zawierającą rs. 85 i srebrną papierośnicę.

= W pokoju.

W dniu wczorajszym, Marjanna Wotkiewiczowa w mieszkaniu swem pod nrem 10-ym przy ul. Niecałej, wszedłszy na taboret, upadła tak nieszczęśliwie, iż złamała lewą nogę.

Poszwankowaną odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na ul. Trębackiej dorożkarz nr. 800 zawadziwszy o kupę śniegu, spowodował przewrócenie się dorożki.

Pasażer, który wypadł na chodnik, oprócz bolesnego potłuczenia ważniejszego szwanku nie poniósł.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym na Szmulowiźnie zmarł nagle Teodor Streker, robotnik fabryczny.

Przyczyna nagłej śmierci młodego, bo liczącego 28 lat wieku człowieka nie jest wiadomą.

Podobnież z niewiadomej przyczyny na terytorjum gminy Młociny zmarł nagle włościanin, Kacper Zając.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Półroczna sesja majstrów zgromadzenia piwowarów odbędzie się w sali magistratu w dniu jutrzejszym, o godz. 6-ej wieczorem.

— Jutro, o godz. 3-ej po południu, w biurze zarządu przy ulicy Marszałkowskiej pod № 154-ym, odbędzie się doroczne zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa obróbki technicznej produktów leśnych.

— W d. 29-ym b. m. w sali magistratu odbędzie się roczna sesja zgromadzenia drukarzy warszawskich.

— Zwyczajne ogólne zebranie uczestników kasy pomocy adwokatów przysięgłych w Warszawie odbędzie się d. 29-go b. m., o godz. 1-ej po południu, w gmachu izby sądowej.

— Sesja zgromadzenia tutejszych subjektów jubilerskich odbędzie się d. 29-go b. m. w hotelu Słowiańskim.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Na opał dla biednych.

E. C. w rocznicę śmierci jedynego brata rs. 1.

Nekrologja.

† Ś. p. Franciszek **Langier**, kupiec, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie w dniu 25-ym stycznia 1888 roku, przeżywszy lat 37. Pozostali w nieutulonym żalu rodzice wraz z dziećmi zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 28-ym stycznia, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, jak również na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. —273—

† Ś. p. Franciszek **Krassowski,** dr. medycyny adademji wileńskiej, właściciel majątku Smogorzew, opatrzony św. sakramentami, w 79-ym roku, życie zakończył w Smogorzewie dnia 24-go stycznia 1888 r., o godzinie 3-ej rano. Pochowanie zwłok odbędzie się dnia 28-go stycznia w Smogorzewie opoczyńskim. Na ten smutny obrządek pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych. —274—

† Dnia 28-go stycznia, tj. w sobotę, w kościele św. Krzyża na Krakowsk.-Przedm., o godzinie **10-ej** zrana, za duszę ś. p. Karola **Kobylańskiego,** w smutną rocznicę imienin najlepszego i najgodniejszego męża, odprawi się wotywa żałobna przed wielkim ołtarzem i msze święte żałobne przy bocznych, na które w wiecznym smutku pozostała żona zaprasza krewnych i życzliwych za tę duszę świętobliwą. —271

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Sejm pruski obradował w środę długo nad interpelacją posłów polskich. Wywody ministra Gosslera poparli imieniem konserwatystów baron Minnigerode, imieniem wolnokonserwatystów baron v. Zedlitz, a imieniem nacional-liberałów Seer i dr. Wehr. Wszyscy oni za p. ministrem powtarzali, że w widokach państwa leży dokładne poznajomienie polskich poddanych z językiem niemieckim. Napróżno posłowie ks. Stablewski, Jarochowski, Windthorst i Schorlemer z Alstu dowodzili, że nie o to tu chodzi, ponieważ polscy mieszkańcy Prus nie zaprzeczali nigdy potrzeby doskonałego władania językiem niemieckim. Rozporządzenia p. ministra zaparły im wszakże drogę do obeznania się naukowego z językiem własnym. Większość narodowo-liberalno-konserwatywna przyklasnęła naturalnie ministrowi Gosslerowi i tym, którzy jego argumenta powtórzyli.

Dobra Sierniki pod Keynią, własność p. Józefa Wolszlegiera, 1,200 mórg obszaru mające, będą sprzedawane na subhaście d. 2-go marca r. b.

Hr. Andrassy, w depeszy, wystosowanej do korespondenta wiedeńskiego *Standarda*, zaprzecza jaknajgoręcej doniesieniom tamtejszego korespondenta *Timesa*, znanego p. Richardsa, jakoby były kanclerz austrjacki, na którego partja wojenna w Austrji z otuchą zawsze spoziera, działał w duchu obalenia hr. Kalnoky'ego. *Pester Lloyd*, który w tym razie uważać można za organ hr. Andrassy'ego, zapewnia, że niebezpieczeństwo zagraża dzisiejszemu kierownikowi polityki austrjackiej ze strony wręcz przeciwnej.

Wypadek pograniczny pod Auďun le Roman przedstawia się wedle ostatnich wiadomości w sposób następujący: W dniu 21-ym b. m., o godzinie w pół do jedenastej przed południem, niemiecki strażnik graniczny, Hahnemann, z Lommeringen (czy Pommeringen?) patrolował pomiędzy tą miejscowością a stacją graniczną Fentsch i zauważył, iż strzelec z pogranicznej wioski francuskiej Trieux poluje na terytorjum niemieckiem. Ponieważ kradzież zwierzyny w owej okolicy jest codziennem zjawiskiem, Hahneman postanowił aresztować Berberota. Zbliżył się więc ku niemu, lecz Barberot począł uchodzić ku granicy. O kilka kroków przed linją graniczną, na ziemi niemieckiej, Hahnemann dotarł do Barberota. Wszczęła się rozmowa, wśród której strażnik niemiecki polecił francuzowi pójść z sobą do Fentsch. Gdy Barberot energicznie sprzeciwił się temu, poczęto się pasować, przyczem Hahneman rozbroił Barberota. Ten cofnął się potem za granicę francuską.

Ex-królowa Izabella hiszpańska—jeżeli wierzyć paryskiemu *Tempsowi* — wygnaną została z półwyspu iberyjskiego z powodu udziału w spisku, mającym na celu obalenie obu najwybitniejszych dzisiaj mężów stanu w Hiszpanji, prezesa gabinetu dzisiejszego, Sagasty, i przywódcy konserwatystów, Canovasa del Castillo. Spisek miał na celu wyniesienie do władzy p. Romero Robledo, dawniej konserwatystę, a dziś liberała, który wraz z jenerałem Lopezem Dominguezem miał podkopać rządy królowej-rejentki Krystyny. Wygnana ex-królowa udaje się podobno do Rzymu.

Rumuński minister spraw zewnętrznych, p. Sturdza, był w d. 22-im b. m. w Friedrichsruhe u ks. Bismarka. *Koelnische Zeitung* zapewnia, że widzenie się obu mężów stanu doprowadziło do porozumienia w głównych pytaniach polityki bieżącej.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 26-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Telegram specjalny *Aj. póln.* z Berlina stwierdza mnożenie się wskazówek pokojowego układu stosunków politycznych, a zwłaszcza więcej pojednawcze usposobienia Austro-Węgier. Szczególne sprawiło tam wrażenie, iż *Nordd. allg. Ztg.* wślad za *Neue freie Presse* wydrukowała ustęp z finansowego *exposé* ministra skarbu, Wysznegradzkiego, wskazując szczególnie na wielkie jego znaczenie dla polityki międzynarodowej. (*Aj. póln*).

Petersburg 26-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*) — W rozkazie ministerjum wojny ogłoszono, iż na nowo wyznaczonych oficerów sztabowych przy brygadach lokalnych włożony jest obowiązek opracowania wszystkich danych, tyczących się przygotowań do mobilizacji i formowania w czasie wojennym oddziałów rezerwowych, prowadzenie zajęć taktycznych w bataljonach rezerwowych, oraz rewizje działalności wojskowych naczelników powiatowych.

Petersburg 26-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*)— Prelekcje w uniwersytecie moskiewskim rozpoczną się w d. 3-im lutego. Władza uniwersytecka określi sama porządek, w jakim rozpoczęte być mają prelekcje i zajęcia praktyczne.

Petersburg 26-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*)— *Graždanin* donosi, iż projekt reformy lokalnej będzie prawdopodobnie wniesiony do rady państwa 27-go lutego.

Petersburg 26-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Przybył tutaj komendant wojsk okręgu wileńskiego, jen. Ganecki. (*Aj. póln.*)

Moskwa 26-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*) — W izbie sądowej tutejszej ma być sądzona sprawa o sprzedaż fałszywych biletów kredytowych i fałszywych czterdziestówek. Śledztwo prowadzone było półtrzecia roku w gub. moskiewskiej i innych, a także za granicą. Oskarżonych jest 30, świadków powołano 150. Sprawa ma związek z niedawnym procesem w Londynie o podrabianie fałszywych banknotów russkich.

Saratów 26-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*) — Wczoraj wieczorem tutejsza izba sądowa, z udziałem reprezentantów stanów, ukończywszy sprawę włościan z Samojłowa, oskarżonych o opór władzy, ogłosiła wyrok, skazujący 8-iu podsądnych na półtora roku rot aresztanckich, dwóch na 8 miesięcy, dwóch na 4 i dwóch na 2 miesiące więzienia. Resztę podsądnych uniewinniono.

Taszkent 26-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*) — Wyznaczoną została komisja do odebrania zbudowanych w Czardżui parowców „Car" i „Caryca", oraz dwóch barek „Petersburg" i „Moskwa". Statki te posłużą jako początek flotylli na Amu-Daryi.

Poznań 26-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Dzisiaj ukończył się proces Sławińskiego. Wyrok ogłoszony będzie w poniedziałek.

Wiedeń 26-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*) — Sytuacja polityczna widocznie się polepsza. Przypuszczają tu ogólnie, iż dyplomacja austrjacka trzymać się będzie kierunku ugodowego.

Berlin 26-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej parlamentu minister wojny oświadczył, że nowa ustawa wojskowa wymaga kredytu dodatkowago w ilości 280 miljonów marek. Najżyczliwsi dzisiejszemu porządkowi rzeczy posłowie stwierdzają, że jeżeli rząd co roku budżet wojskowy podwyższać będzie o kilkadziesiąt lub kilkaset miljonów marek, jak się to dzieje od lat kilku, ludność musi dojść do ruiny.

Berlin 26-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — W komisji wojskowej parlamentu rzeszy oświadczył na posiedzeniu dzisiejszem minister wojny, jen. Bronsart v. Schellendorf, że ogół wydatków, wymaganych przez projektowaną ustawę o pomnożeniu armji, wyniesie około 280 miljonów marek. Chodzi tu o nakład jednorazowy, który trwałych wydatków prawdopodobnie nie spowoduje oprócz oprocentowania pożyczki, zaciągnąć się mającej, i wydatków na pomnożenie biur i wzniesienie nowych budynków. Nowa armja podczas pokoju będzie znajdowała się tylko na papierze, w czasie wojny jednakże przyoblecze odrazu kształt widomy. Zapewnienia, że to jest ostatni nadzwyczajny wydatek na armję, minister dać nie może, ponieważ nie miał szczęścia z podobnem zapewnieniem, danem na wiosnę r. z. Minister odmówił ze względów tajemnicy wojskowej objaśnień szczegółowych. Nastąpiło drugie czytanie projektu, który z małemi, nic nie znaczącemi zmianami został przyjęty. Ustęp końcowy zmienia artykuł 59 konstytucji rzeszy niemieckiej w ten sposób, że obowiązek służby w landwerze drugiego powołania trwa do ukończenia 39-go roku życia. (*Aj. póln.*)

Berlin 26-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Powszechnie utrzymują, że dr. Mackenzie w sobotę udaje się do San Remo.

Berlin 26-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—Wkrótce oczekiwanem jest przybycie księcia następcy tronu. Czynione są odpowiednie przygotowania do uroczystego przyjęcia.

Berlin 26-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Lord Randolf Churchill w rozmowie z korespondentem *Daily News* powiedział, iż żadnych konferencyj z dziennikarzami petersburskimi nie miał i że wszelkie pogłoski o politycznych celach jego pobytu w Petersburgu są zmyślone.

Berlin 26-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wypadek pograniczny pod Trieux będzie załatwiony w drodze przyjacielskiej.

Berlin 26-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — W niemieckich kolonjach wschodnio-afrykańskich ma być zbudowaną kolej żelazna w długości 270 kilometrów. W kołach rządowych rozważają projekt utworzenia wojska kolonjalnego.

Berlin 26-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Tysiąc robotników siodlarskich w Berlinie urządziło zmowę.

Paryż 26-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*) — *Ajencja Havasa* donosi ze źródła zawsze dobrze informowanego: Minister Flourens zażądał od delegatów francuskich do zawarcia traktatu handlowego z Włochami raportów uzupełniających i dopiero po otrzymaniu ich rozstrzygnie, czy należy rokowania prowadzić dalej. W takim razie odbywałyby się one w Paryżu. (*Aj półn.*)

Paryż 26-go stycznia. (*Tel. pryw. kurj. W.*)— Tutejszy sąd kasacyjny uznał małżeństwo i dzieci byłego księdza prawnemi. Wyrok zasadniczej wagi.

Paryż 26-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Na członków Akademji zostali wybrani: admirał Julien de la Gravière, hr. d'Haussonville i Juljusz Claretie. (*Aj. półn.*)

Londyn 26-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— *Times* na podstawie zeznań konsulów W. Porty podnosi znaczenie prowadzonych na szeroką skalę uzbrojeń tureckich.

Konstantynopol 26-go stycznia. (*T. A. p.*)— W. Porta rozkazała aresztować wszystkich zamieszkałych tutaj podejrzanych czarnogórców.

Konstantynopol 26-go stycznia. (*T. A. p.*)— W Adryanopolu wykryto stowarzyszenie, mające na celu wywołanie rewolucji w Rumelji wschodniej.

Konstantynopol 26-go stycznia. (*T. A. p.*)— Poseł Nelidow oświadczył W. Porcie, iż Rosja nie ma nic przeciw konwencji angielsko-fracuskiej w kwestji kanału Sueskiego.

Sofja 26-go stycznia (*Tel. Aj. półn.*) — Położenie Bułgarji staje się coraz bardziej zawikłanem. Wszystkie stacje pomiędzy Sofją a Filipopolem zajęte są przez wojska i żandarmów z powodu przejazdu księcia koburskiego do Filipopola.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 26-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejsza giełda była równie bezczynną, jak i wczorajsza, i zakończyła obrady dążnością słabszą. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 10 fen., w końcomiesięcznych 25 fen. Weksle na Warszawę o 20 fen. niżej, a na Petersburg w obu terminach o 10 fen. Pożyczka wschodnia w zaofiarowaniu, spadła o 10 kop. Listy zastawne natomiast, na skutek braku sztuk, podniosły się o 10 kop. Listy likwidacyjne notowane tak, jak wczoraj. Listy zastawne russkie, kupony celne i pożyczka premjowa russka 1-ej em. poprawiły się cokolwiek. Kurs pożyczki premjowej II-ej em. nie uległ zmianie. Akcje kolei wiedeńskiej spadły $1/2$ %, a kredytówki austrjackie o $2/5$ %. Dyskonto prywatne bez zmian. Żyto tańsze o 75 w towarze gotowym i 1 markę w dostawowym.

Berlin 26-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	176 10	Akcje d.ż.war.-wied.	135.50
Weksle na Warszawę	175.60	Akcje kredytowe	139,70
Wek. na Peters. krótk.	175.20	Weksle na Lon. krót.	20.34
Wek. na Petersb. dług.	173.70	" " dług.	20.27
Bil. ban. rusk. na dost.	175.75	Żyto w tow. gotow.	123.—
Wschodnia poż. II em.	52 80	Żyto na wiosnę	124.75
Listy zast. serji I-ej	54 30		

Kursa z d. 25-go stycznia: 176.20, 175.80, 175 30, 173.80, 176 —, 52 90 54 20, 136.—, 140 10, 123 75, 125 75.

Petersburg 26-go stycznia.— Weksle na Londyn 115.45, Pożyczka premjowa I-ej emisji $263^1/_4$. —Pożyczka premjowa II-ej emisji 248. — Półimperjały 9.24.

Gdańsk 25-go stycznia. *Pszenica*: cena najwyższa 7 20, regulacyjna bieżąca 6.85—, na dostawę wiosenną 6.95,— *Żyto*: cena najwyż. za polskie 3.80,— regulacyjna 3.90—, na dostawę wiosenną 4.05—. Jęczmień browar. —., jęczmień na paszę —.—. Groch na paszę —.—.

Ceny zboża z dnia 26-go stycznia 1888-go r., na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.— *Pszenica* wyborowa 102—105, średnia 98—101, ordynaryjna ———. *Żyto* wybor. 61—62, średnie 59—60, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wyborowy —, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 66—70, średni 60—65, ordynaryjny 54—59. *Groch* ——— —.—. *Gryka* ———. *Kasza* jaglana wyborowa —.——.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 25-go stycznia. Pszenica krajowa i transito przy średniem popycie, po cenach prawie bez zmiany. Za polską płacono tr. pstrą chorą 122 f. 115 marek za tonnę czyli 106 kop. za pud, pstrą 123—4 do 125—6 f. 116 m., 126—7 funt. 118 m., dobrą pstrą 127 funt. 121 m., 128 f. 124 m., szklistą 124 f. 121 m., wysoko-pstrą 125 f. 124 m., wysoko-pstrą szklistą 129 f. 127 m. Ruską tr. dobrą pstrą chorą 122 f. 115 m., wysoko-pstrą szklistą 133—4 f. 133 marki za tonnę, czyli 123 kop. za pud. Termina: na styczeń-luty tr. 123 i pół m. dawano, na kwiecień-maj 127 i pół m. płacono, cena regulacyjna tr. 122 m za tonnę. Żyto krajowe pomimo małej podaży słabiej, transito bez zmiany; polskie tr. 118 funt. 71 marek, russkie tr. 120 funt. 70 m., 129 funt. 74 marki za tonnę, czyli 77 kop. za pud. Termina: kwiecień-maj tr. 75 m. żądano 74 i pół m. dawano. Cena regulacyjna 71 marek za tonnę. Jęczmień krajowy bez zmiany, transito słabiej, polski tr. 101 f. 75 m., 109 f. 82—83 m., jasny 111 f. 91 m., 118 f. 100 m., jasno-żółty 114—15 f. 104 m., russki tr. 105 f. 79 m., na paszę 74 marek za tonnę. Groch polski tr. średni 88 m., na paszę 83 do 85 marek za tonnę sprzedawano. Rzepak russki tr. 198 marek za tonnę czyli 183 kop. za pud płacono.

Oleje. Położenie handlu olejem rzepakowym nie wyjaśniła się dotąd, jakkolwiek kupujący chwilowo skłonniejsi są do płacenia cen wyższych niż w tygodniu minionym. Objaw ten przypisać należy słabym dowozom z prowincji, nie można więc mieć pewności, iż w kierunku zwyżkowym dalej postępować będziemy. Płacono chętnie około rs. 4 kop. 60 za pud. Olejem lnianym nie dokonywano większych tranzakcyj; hurtownicy żądają po rs. 4 kop. 15 za pud. Popyt makuchów za granicę był cokolwiek słabszy, fabrykanci przeto okazują się skłonniejszymi do ustępstw; o tranzakcji większej jednak nie słyszeliśmy. Makuchy rzepakowe w ostatnich czasach miały lepszy popyt zagranicę i ceny wyższe od makuchów lnianych. Przyczyny tej, na pozór niczem nieuzasadnionej zniżki szukać należy w częstem fałszowaniu makuchów lnianych, wówczas, gdy były wyjątkowo poszukiwane, jak się to wydarzyło przed dwoma laty, a częściowo nawet przed rokiem. Fałszerstwo wyrodziło w nabywcach większych ostrożność, która wpłynęła na ograniczenie pokupu.

TARG ZBOŻOWY NA PRADZE

Z dnia 26-go stycznia.

Z powodu brzydkiej bardzo pogody, nie wielka ilość kupujących przybyła na targ dzisiejszy i dla tego nie był on tak ożywiony, jak to zwykle zdarza się we czwartek. Usposobienie rynku w ogóle było spokojne. Dowieziono niewielką ilość ziarna. Żyta dostarczono 4 wagony. Ceny utrzymały się na wczorajszym poziomie. Dobre ziarno sprzedawano po 62 do 63 kop. Prawdziwie wyborowego nie było. Za średnie gatunki płacono 61—62 kop. Dowóz owsa wynosił 3 wagony z kolei moskiewsko-brzeskiej i kursko-kijowskiej. Przy mocnem usposobieniu i łatwym zbycie, za wyborowy towar płacono 67—73 kop., za średnie 60—65, za ordynarne 51—58. Najchętniej kupowano russki towar, polskiego bowiem nadesłano tylko pośledniejsze gatunki. Wiele z przybywających obecnie transportów owsa pierwej już zakupionych zostało przez dostawców dla wojska. Przewidywana zwyżka cen kaszy jaglanej dotychczas nie nastąpiła. W dniu dzisiejszym za wyborowe gatunki płacono 100—105, średnie ofiarowano po 90—97. Za jęczmień wyborowy żądano 74 kop., odbiorców jednak nie było. Poszukiwane są makuchy lniane na wywóz za granicę, obecnie jednak towaru do sprzedania niema.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu S. W.* — Główna wygrana 200,000 rs. pożyczki premjowej padła na bilet, będący w posiadaniu p. Michała Feodosji, współwłaściciela miasta Jeleneszty, w g. bessarabskiej.

— *Eleonorze.*—List zakomunikowaliśmy autorowi artykułu. Takie „odpowiedzi" drukujemy tylko wtedy, jeżeli są pisane... po literacku.

— *Panu J. Szabl...*—Fabryka istnieje w Sulejowie.

— *Panu L. M. Odr.*—Nie możemy. Do wypadków z przed lat 11-tu zwracać się niepodobna.

— *Panu G. K.*—Kalendarza takiego niema. Możemy tylko polecić roczniki, opracowywane przez p. Orłowa na podstawie materjałów departamentu przemysłu i handlu. Jest to wydawnictwo kosztowne, gdyż jeden rocznik kosztuje 7, czy nawet 8 rs.

— *Panu Adamowi Sz.*—Cło od fortepianów jest faktem dokonanym. O towarzystwie akcyjnem nic nie słyszeliśmy O szczegóły, jeżeli sz. panu są znane, uprzejmie prosimy.

— *Panu G.*—Uwagi sz. pana zakomunikowaliśmy, naturalnie bez nazwiska, zarządowi ogrodu zoologicznego, który zapewne zwróci na nie baczniejszą uwagę.

— *Panu S. M.*—Do kasy Mianowskiego wpisać pana może jeden członek, np. redaktor *Ateneum*, Chmielowski, albo dyrektor szkoły prywatnej, Dickstein, lub każdy inny z pańskich znajomych, który do grona członków należy. Kasa ma na celu orędowanie wydawnictw naukowych. Towarzystwo cyklistów przyjmuje podania o wpis na członka, poparte przez dwu stowarzyszonych i ma na celu rozwój sił fizycznych, tudzież sport w zakresie właściwym. Pierwsze z tych stowarzyszeń da panu możność korzystania z wydawnictw, drugie uczestniczenia w rozrywkach, jakich klub dostarcza. Należenie do obu pociąga pewne stałe wydatki, polegające na opłacaniu wpisowego i rat półrocznych (od 10—12 rs.). Oba stowarzyszenia mają swoje ustawy, zatwierdzone przez władzę, które wypada aby pan przejrzał, celem bliższego zapoznania się z warunkami, których tu po szczególe, dla braku miejsca, streszczać niepodobna.

— *Panu Aleksandrowi Laniorowi.*—Adresy artystów znajdują się w kancelarji dyrekcji teatralnej, która chętnie ich udzieli.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)		Przychodzą (godziny i minuty)	
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	—rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy	10	—rano	8	— wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Osobowy	7	40 rano	10	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	5 po poł.	11	14 rano
Osobowy	9	—rano	8	24 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 15 (27) Января 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).